

Maciej Twardowski

BIBLIOTEKA ZWIĄZKOWA W ŻYRARDOWIE

Wśród wielu placówek kulturalnych Żyrardowa czołowe miejsce zajmuje Biblioteka Związkowa Międzyzakładowego Domu Kultury. Biblioteka ta jest jedną z najstarszych bibliotek związkowych w kraju i choć od jej powstania minęło 62 lata, wciąż tkwi ona mocno w nurcie życia kulturalnego swojego miasta.

W ciągu tych 62 lat przeszły dwie wojny światowe, zburzono, odbudowano i znów zaczęto burzyć Zakłady Żyrardowskie, właściciele fabryki zmieniali się — a biblioteka wciąż trwa, zwycięsko opierając się zawieruchom dziejowym i przeciwnościom losu. Nie często zdarza się spotkać tak wymowny przykład żywotności i ciągłości robotniczej tradycji kulturalnej, tradycji wciąż silnej i żywej, która dotrzymując kroku współczesności, potrafiła znaleźć swoje miejsce w świecie radia, filmu i telewizji.

Dla mieszkańców Żyrardowa Biblioteka Związkowa, to prawie synonim czegoś nadczasowego. Zapoznawali się w niej z książką dziadkowie, czerpali w niej swe pierwsze wzruszenia artystyczne rodzice, w niej także szukać będą lektury dzieci i wnuki. Nikt nawet nie przypuszcza, aby mogło być inaczej, „bo biblioteka była zawsze”. Pokolenia zaczynały w bibliotece swą edukację kulturalną, uczyły się patrzeć na życie i poznawać świat. Stąd chyba bierze się ten szczególny sentyment jakim żyrardowiaczy darzą swoją bibliotekę i której pozostają wierni bez względu na rozwój współczesnych środków masowego przekazu.

Biblioteka Związkowa rosła razem z Żyrardowem. Kiedy skończyły się rządy kapitalistów, przeszła na własność swoich czytelników — podwoje biblioteki zostały szeroko otwarte dla wszystkich. Znamionnym wyrazem zachodzących przemian społecznych było przeniesienie jej do podittrichowskiego pałacyku położonego w głębi pięknego parku, niegdyś niedostępnego dla robotników. W tym niejako symbolicznym geście kry-

ła się zapowiedź dojrzewającej rewolucji kulturalnej, w której Biblioteczne Związki przyszedł odegrać niepoślednią rolę.

1. Zrodzona z rewolucji

Od 24 stycznia 1905 r., czyli w dwa dni po petersburskiej „krwawej niedzieli”, rozpoczęły się w Zakładach Żyrardowskich masowe strajki solidarnościowe, które z niewielkimi przerwami trwały do lutego 1906 roku. Strajkowało wtedy około 8000 robotników. Szczególnie znienawidzonych majstrów niemieckich usunięto siłą z fabryki. Strajkami kierował Komitet Strajkowy utworzony z przedstawicieli SDKPiL i PPS; sprzeczności programowe dzielące dotychczas te partie zeszyły na plan dalszy. W toku wspólnej walki zarysowały się początki jednolitego frontu robotniczego, dużą rolę w tej konsolidacji i wypracowaniu wspólnej platformy działania odegrał Feliks Dzierżyński, skierowany do Żyrardowa przez Komitet Centralny SDKPiL.

Strajkujący domagali się od dyrekcji i władz administracyjnych m. in. skrócenia dnia roboczego, podwyżki płac, utworzenia funduszu emerytalnego, powołania sądu rozjemczego, zabezpieczenia higienicznych warunków pracy, przydziału lokalu dla związku robotników, znajomości języka polskiego przez majstrów i urzędników, usunięcie z fabryki majstrów, którzy znęcali się nad robotnikami, wycofania z zakładów policji i wojska, powiększenia ilości szkół i ochronek oraz wprowadzenia w nich języka polskiego.

W odpowiedzi na to dyrekcja ogłosiła lokaut i wezwała Kozaków. Władze carskie zaniepokojone rozmiarami ruchu i patriotycznymi akcentami występującymi w żądaniach robotników, pospieszyły fabrykantom z natychmiastową pomocą. Okólnik Departamentu Policji MSW z dnia 30 listopada 1905 r. rozesłany w tej sprawie do wszystkich gubernatorów polecał: „Wszelkimi siłami musimy przeciwstawić się podżegaczom rewolucyjnym. Agitatorów należy natychmiast aresztować lub oddać pod nadzór policji. Żadnych reklamacji w związku z aresztowaniami ze strony stowarzyszeń lub związków nie przyjmować. Protestujących rozpraszać, nawet w niektórych wypadkach przy użyciu broni. Wszelkie wahania w tych wypadkach są niedopuszczalne”.

Klasa robotnicza Żyrardowa nie ugięła się jednak przed głodem, prowokacją i represjami. Krwawe ofiary wznagalały jeszcze zaciętość walki, która z fabryki przeniosła się na ulice. Tysiące robotników demonstrowały pod czerwonymi sztandarami wznosząc okrzyki: „Precz

z caratem", „Niech żyje rewolucja", „Zemsta Kozakom". Wielokrotnie dochodziło do starć z wojskiem.

Przerażeni rozwojem wydarzeń, prezes Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Żyrardowskich Karol Dittrich wraz z innymi członkami dyrekcji — cudzoziemcami wyjechali za granicę. Nowa dyrekcja poszła na szereg ustępstw (m. in. podniesiono płace od 10 do 15%, usunięto brutalnych majstrów, zwiększono opiekę macierzyńską). Fabrykanci starali się zjednać robotników nowymi budynkami szkolnymi, łaźnią i „unarodowieniem" zarządu zakładów. Miejsce dotychczasowego współwłaściciela Żyrardowskich Zakładów — Dittricha zajął hrabia Władysław Wielopolski, a do zarządu wprowadzono dwóch przedstawicieli kapitału narodowego: Tadeusza Popowskiego i Albina Żbikowskiego.

Wytrwała walka robotników żyrardowskich przyniosła więc kompromisowe wprowadzenie, ale istotne rezultaty. Zdobyczą rewolucji 1905 r. było na ziemiach polskich także pewne rozluźnienie rygorów zaborczych, ograniczających swobody narodowe Polaków. Skorzystały z tego patriotyczne ugrupowania społeczne, tworząc organizacje i stowarzyszenia o charakterze kulturalno-oświatowym, których zadaniem było rozbudzanie świadomości narodowej wśród szerokich kręgów społeczeństwa. Stowarzyszenia takie powstały również w Żyrardowie. W 1906 r. zorganizowano Towarzystwo Muzyczno-Teatralne „Lira", a w 3 lata później — Towarzystwo Śpiewacze „Echo". Towarzystwa te działały głównie w środowisku robotniczym: organizując koncerty, zabawy, przedstawienia teatralne i wycieczki krajoznawcze. Sala Andrzeja Modrzejewskiego, w której odbywała się większość imprez, ledwie pomieścić mogła setki członków i sympatyków. Zaczęły rodzić się pierwsze potrzeby, zainteresowania i aspiracje kulturalne, znajdując coraz to szersze ujście w spontanicznym ruchu amatorskim.

Największym osiągnięciem kulturalnym okresu porewolucyjnego było jednak założenie na przełomie lipca i sierpnia 1907 r. dwóch bibliotek fabrycznych. Inicjatorem i gorącym rzecznikiem tej sprawy był jeden z nowych dyrektorów Zakładów Żyrardowskich, Albin Żbikowski. Wojażując dużo po świecie i zwiedzając nowoczesne zakłady przemysłowe, usiłował on niektóre z podpatrzonych wzorów wprowadzić w Żyrardowie. Tak prawdopodobnie powstał pomysł zorganizowania biblioteki. W warunkach zaboru rosyjskiego wymagało to jednak zgody administracji carskiej. W jaki sposób ją uzyskano — nie wiadomo. Jedyny ślad, jaki zachował się w archiwum bibliotecznym, to oryginalny dokument z dnia 16 grudnia 1906 r. podpisany przez samego Gubernatora Warszawskiego Martynowa, w którym zezwala się Albinowi Żbikowskiemu i Teodozji Popowskiej na: „założenie biblioteki z czytelnią dla pra-

cowników Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Żyrardowskich, w tym również dla majstrów i robotników”.

Zanim jednak biblioteka zaczęła funkcjonować, upłynęło kilka miesięcy. Przede wszystkim trzeba było skompletować księgozbiór oraz znaleźć i urządzić odpowiedni lokal. W tym czasie Zakłady Żyrardowskie obchodziły 50-lecie przejścia na własność spółki Hiele i Dittrich. Można przypuszczać, że ówczesny zarząd fabryki, nadając uroczystościom jubileuszowym charakter wspólnego święta kapitalistów i robotników, pragnął odwrócić uwagę tych ostatnich od wciąż nabrzmiałych problemów walki klasowej. Nic więc dziwnego, że w tych okolicznościach sprawa inwestycji bibliotecznych natrafiła na szczególnie sprzyjającą atmosferę.

Ostatecznie otwarte zostały dwie biblioteki: jedna z przewagą literatury fachowej dla kadry technicznej i urzędników, druga oświatowa dla robotników. Jak widać nawet w tej dziedzinie zachowano podział klasowy. Uwidoczniło się to także w lokalizacji. Bibliotekę urzędniczą umieszczono w reprezentacyjnej Resursie Fabrycznej, dla biblioteki robotniczej zaś wydzielono 4 skromne pokoiki w domu czynszowym przy ul. Długiej (dziś Marchlewskiego). Oprócz wypożyczalni znalazły w nich pomieszczenie magazyny na książki oraz czytelnia.

W momencie otwarcia księgozbiór Biblioteki Robotniczej wynosił 2792 tomy, których wartość katalogową łącznie z oprawą wyceniono na 2001,91 rubli. Była to przede wszystkim beletrystyka, z przewagą literatury klasycznej (polskiej i obcej), powieści historyczne i młodzieżowe, książki popularno-naukowe z różnych dziedzin (geografia, przyroda, pedagogika, historia, technika, religioznawstwo) oraz encyklopedie, słowniki, atlasy i podręczniki naukowe. Całość podzielona została na kilka działów tematycznych. Do dzisiaj przetrwało kilkanaście egzemplarzy z tego księgozbioru, m. in. lwowskie wydanie *Szyfrowych prac* S. Żeromskiego z 1905 r., drukowane na bibułce i przemycane przez „zieloną granicę” do Kongresówki, wybór dzieł historycznych Kaczkowskiego z 1875 r., wiersze Syrokomli z 1872 r., *Głowy do pozłoty* Lama z 1876 r., *Przewrót umysłowy w Polsce* z 1891 r. oraz interesujący z punktu widzenia historycznego *Słownik Przedzalnicy* z 1903 r. Najcenniejsze pozycje wydawnicze, teraz prawdopodobnie „białe kruki”, przekazane zostały w latach 1951–1953 bibliotekom w Łodzi i Warszawie.

Oprócz książek Biblioteka Robotnicza kompletowała także aktualnie ukazujące się czasopisma, m. in. „Bluszcz”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Gazetę Świąteczną”, „Bibliotekę Warszawską”, „Świat”, „Dobrą Gospodynię”, „Zorzę”, „Marchołta”, „Muchę”, „Wieczory Rodzinne”, „Zdrowie”, „Skauta”, „Poradnik Językowy”, „Ognisko”, „Wychowanie Człowieka”, „Die Woche” i „Zur Lust und Lehre”. Charakterystyczna była

tu obecność wydawnictw niemieckich, przy całkowitym braku prasy rosyjskiej, co stanowiło odbicie struktury narodowościowej pracowników Zakładów Żyrardowskich.

Zródłem zaopatrzenia Biblioteki były księgarnie warszawskie. Ze skrzętnie przechowywanych starych rachunków dowiadujemy się, że najczęstsze kontakty łączyły ją z firmami „E. Wende i Spółka” (od 1924 r. przemianowana na Towarzystwo Wydawnicze „Ignis”) oraz z „Księgarnią Polską” J. Sikorskiej, w latach późniejszych zaś z „Macierzą Polską”, „Spółką Akcyjną” Arcta oraz z Drukarnią Polską „Wanda”. Zakupu książek na rachunek dyrekcji dokonywała bibliotekarka Teodozja Popowska, w porozumieniu z dyrektorem Albinem Żbikowskim. Jako krewna jednego z członków dyrekcji, korzystała ona z większej samodzielności i miała prawdopodobnie ułatwione zadanie w zainteresowaniu administracji fabrycznej potrzebami kierowanej przez siebie placówki.

Dzięki Teodozji Popowskiej Biblioteka Robotnicza została zorganizowana na wzór nowoczesnych bibliotek zagranicznych i wyposażona w najnowsze urządzenia biblioteczne. Do takich należał m. in. indykator — swego rodzaju tablica katalogowa, informująca czytelników i bibliotekarkę, czy dana książka jest na półce, czy też znajduje się w czytaniu. Usprawniało to organizację pracy, a przede wszystkim ułatwiała początkującym czytelnikom poruszanie się w nieznanym dla nich świecie książek. Indykator, który mógł mieć zastosowanie jedynie przy niewielkim księgozbiorze, dawno już wyszedł z użycia. Obecnie stanowi jeden z eksponatów muzealnych w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy.

Teodozja Popowska, chociaż bez przygotowania bibliotekarskiego — prowadziła placówkę z zadziwiającą znajomością rzeczy. Świadczą o tym sporządzane co roku analizy statystyczne dotyczące księgozbioru i czytelników, jak również próby badań socjologicznych podejmowane w środowiskach czytelniczych. Stanowią one obecnie najbardziej autorytatywne źródło wiedzy o bibliotece i jej czytelnikach.

Zgodnie z regulaminem, do biblioteki należeli przede wszystkim robotnicy Zakładów Żyrardowskich. W tym okresie fabryka zatrudniała ponad 8000 pracowników. Po niespełna półtorarocznej działalności biblioteka posiadała już imponującą, jak na swe możliwości liczbę 1123 czytelników. W czasach gdy urzędowym językiem był rosyjski, takie zainteresowanie polską książką miało szczególną wymowę. Biblioteka czynna była codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. Za korzystanie z księgozbioru obowiązywała niewielka odpłatność. W początkowym okresie większość czytelników stanowili mężczyźni: kobiety obciążone poza pracą zawodową licznymi obowiązkami domowymi miały wówczas mniej czasu na luksus obcowania z książką. Najwięcej czytelników posiadała biblioteka

na Bielniku, w Oddziale Technicznym, Pończoszarni i Tkalni, najmniej zaś w Przędzalni Lnu.

Ciekawe, co czytali ci pierwsi czytelnicy? Jak wynika z zestawień sporządzonych przez Teodozję Popowską za lata 1910—1911, największą poczytnością cieszyła się beletrystyka młodzieżowa oraz literatura piękna. Wśród autorów najczęściej powtarzają się nazwiska: Kraszewskiego, Orzeszkowej, Mickiewicza, Kasprowicza, Konopnickiej, Rodziewiczówny, Sienkiewicza, Bałuckiego, Kaczkowskiego, Zapolskiej, Weysenhoffa, Gąsiorowskiego, Mniszkówny, Weryho, a z pisarzy zagranicznych: Londona, Verne'go, May'a, Kiplinga, Mayn-Reid'a, Cervantes'a, Amicis'a, Tolstoja, Andersena, Hugo i Dumas'a. A więc zestaw bardzo zróżnicowany, świadczący o nieskrystalizowanych jeszcze upodobaniach czytelniczych. Dla przykładu, książkami roku zostały *Śpiąca Królewna* Or-Ota, *Bajdy* Kasprowicza, *Opowieści* Andersena, *Chata Wuja Toma* Stowe, *Austriacy w Warszawie* Przyborowskiego i *Przez pustynię* Maya. Chętnie korzystano także z czasopism. Najbardziej popularne były pisma satyryczne „Mucha” i „Marchoń”, periodyki społeczno-literackie: „Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Bluszcz” oraz czasopismo harcerskie „Skaut”.

Po okresie wstępnego „rozruchu” biblioteki, Teodozja Popowska przystąpiła do rozszerzania księgozbioru. W 1908 r. zakupiono 423 książki, a w roku następnym 657. Powstały nowe działy tematyczne. Jednocześnie przybywało czytelników i wzrastała ilość wypożyczeń. Jeśli pierwszy rok istnienia biblioteki zamknął się liczbą 40 075 wypożyczeń, to w drugim było ich 49 624. Przez oświetloną lampami gazowymi wypożyczalnię przewijało się dziennie 169 osób.

2. Lata upadku

Dalszy rozwój biblioteki przerwał wybuch pierwszej wojny światowej. Zmienne losy działań wojennych rozproszyły ludność Żyrardowa. Władze rosyjskie wywiozły z zakładów maszyny, surowce i ludzi. Biblioteka została zamknięta.

W lipcu 1915 r. wycofujące się wojska rosyjskie wysadziły fabrykę w powietrze, pozbywając się przy okazji groźnego konkurenta dla własnego przemysłu włókienniczego. Sławne Zakłady Żyrardowskie przestały w zasadzie istnieć. W ocalałych budynkach niemieckie władze okupacyjne uruchomiły jedynie produkcję włókna lnianego. Spośród 8000 robotników zatrudnienie znalazło zaledwie 500. Pozostali wyemigrowali

z Żyrardowa w poszukiwaniu pracy. Miasto, które w ostatnich miesiącach przedwojennych przekroczyło 40 000 mieszkańców, pod koniec 1918 r. liczyło zaledwie 19 000 osób.

W rok po zakończeniu wojny, w odrodzonym państwie polskim Zakłady Żyrardowskie przeszły pod zarząd państwowy. Pod naciskiem demonstracji robotniczych zapadła decyzja o odbudowie. Na czele fabryki, a właściwie jej ruin, stanął energiczny inżynier Władysław Srzednicki. Pod jego kierownictwem, dzięki niesłychanej ofiarności klasy robotniczej, po 4 latach fabryka została odbudowana i uruchomiona. W listopadzie 1923 r. Zakłady Żyrardowskie zatrudniały już ponad 6000 robotników. Razem z zakładami wznowiła swą działalność Biblioteka Robotnicza. Afera ministra Kucharskiego i podstępne zagarnięcie fabryki przez konsorcjum francuskie, odmieniły jednak losy Żyrardowa.

Francuski zarząd przystępując do systematycznej likwidacji zdobywczy klasy robotniczej, najmniej miał powodów do troszczenia się o rozwój oświaty. Dla biblioteki nastały czasy długoletniej stagnacji. Wprawdzie dzięki energii Teodozji Popowskiej, która znów objęła stanowisko bibliotekarki, nie przerywała ona swej działalności, ale wciąż borykała się z licznymi trudnościami. Zakupu nowych książek nie dokonywano już prawie wcale. Uratowany z wojny stary księgozbiór systematycznie malał. W 1925 r. biblioteka posiadała 4500 tomów, w 1928 r. liczba ta spadła do 4318 a w latach następnych wzrastała tylko minimalnie, co nie rekompensowało wszystkich jej ubytków.

W latach międzywojennych biblioteka czynna była tylko 3 razy w tygodniu (początkowo przez 7 i 1/2 godziny, a później przez 6 godzin). Czytelnictwo na terenie Żyrardowa przeżywało w tym czasie poważny regres. Miasto nędzy ciężko walczyło o byt, o prawo do swego istnienia. Wobec widma głodu książka zeszła z konieczności na plan dalszy. Wyraźnie ilustruje to zestawienie stanu czytelnictwa w poszczególnych latach międzywojennych:

rok	czytelników	rok	czytelników
1925	850	1933	200
1927	800	1934	200
1928	500	1935	217
1929	500	1936	237
1930	460	1937	260
1931	300	1938	brak danych
1932	245	1939	5523

W parze z malejącą liczbą czytelników zmniejszała się także ilość wypożyczeń. Jeśli w 1928 r. w czytaniu znajdowało się 21 660 książek,

to w najgorszym pod tym względem roku — 1934 — było ich zaledwie 10 284. Wynika stąd wyraźnie, że największy spadek czytelnictwa przypadł na lata wielkiego kryzysu gospodarczego, którego zgubne skutki zostały w Żyrardowie zwielokrotnione przez niszczycielską i rabunkową politykę konsorcjum francuskiego. W tym okresie, prawdopodobnie na skutek niepowodzeń z dyrekcją, odeszła z biblioteki jej założycielka i długoletnia kierowniczką Teodozja Popowska. Stanowisko to objęła po niej Maria Bogołowska.

W 1936 r., po ponownym przejęciu Zakładów Żyrardowskich przez państwo, sytuacja w Żyrardowie uległa pewnej poprawie. Zaczęła dźwigać się również z upadku Biblioteka Robotnicza. Procesu tego nie zdołała zahamować nawet okupacja hitlerowska, chociaż Zakłady Żyrardowskie, w myśl rozporządzenia generalnego gubernatora Hansa Franka, przeszły w ręce niemieckie.

Nowa dyrekcja zakładów poddała bibliotekę ścisłemu nadzorowi administracyjnemu i politycznemu. Świadczy o tym zarówno większa ilość różnego rodzaju zarządzeń i instrukcji, jak i stała kontrola treści zakupywanych książek. Wszystkie zamówienia musiały przechodzić przez fabryczny wydział zaopatrzenia. Pierwszym posunięciem władz okupacyjnych było wycofanie z biblioteki wszystkich książek o treści patriotycznej. M. in. zabrano *Krzyżaków* i *Nowele* Sienkiewicza, *Starą baśń* Kraszewskiego, *Popioły* i *Wiatr od morza* Żeromskiego, *Placówkę* Prusa, *Szarańczę* Gruszeckiego, *Żółty krzyż* Struga, *Granice* Nałkowskiej i oczywiście mickiewiczowskiego *Konrada Wallenroda*. W ten sposób zrabowano z biblioteki ponad 650 cennych pozycji z literatury polskiej i światowej.

W 1941 r. wprowadzony został nowy regulamin zatwierdzony przez dyrekcję. Nadal potwierdzano w nim, że „prawo wypożyczania książek przysługuje tylko robotnikom Zakładów Żyrardowskich”, niezależnie jednak od tego dyrekcja wydała niektórym osobom prywatnym (przeważnie Niemcom) oraz instytucjom niemieckim specjalne upoważnienia do korzystania z biblioteki. Upoważnienia takie podpisywał zwykle dyrektor naczelny Ottokar Ostryt. Wiele z tych książek nigdy już nie wróciło na swoje miejsce.

Podczas okupacji biblioteka nadal była otwarta przez 3 dni w tygodniu po 6 godzin, a od 1943 r. po 9 godzin dziennie. W tym czasie oprócz kierowniczki Marii Bogołowskiej pracowały dorywczo dwie bibliotekarki: Maria Frydrych i Waleria Reichelt, która następnie objęła kierownictwo placówki. Biblioteka nadal jednak borykała się z trudnościami kadrowymi, a przede wszystkim z finansowymi. Duża fluktuacja czytelników (przeciętnie w skali rocznej przybywało ok. 400, a ubywało ok. 300 osób), spowodowana wywożeniem na roboty do Rzeszy i aresz-

towaniami, bardzo absorbowała czas przeznaczony na prace wewnętrzne, tym bardziej, że przybywało sporo nowych książek do opracowania. Często więc bibliotekarki musiały pracować w godzinach nadliczbowych. Ówczesna kierowniczka W. Reicheltowa wystosowała do dyrekcji ostre pismo, domagając się przyznania jeszcze jednego etatu. Czytamy w nim m. in. „Biblioteka obecnie liczy do 1000 czytelników pracujących w Zakładach Żyrardowskich. Jest zatem placówką poważną, z którą liczyć się trzeba”.

Podaną w piśmie liczbę 1000 czytelników nie należy traktować dosłownie. W rzeczywistości było ich ok. 800 i taka ilość (uwzględniając przymusową fluktuację) utrzymywała się mniej więcej aż do wyzwolenia. Równocześnie bardzo poważnie wzrosła liczba wypożyczeń. Interesujące, że największy ruch zanotowała biblioteka w ostatnim roku wojny, kiedy to dokonano aż 40 752 wypożyczeń. Przyczyn tego zjawiska należy szukać w masowym napływie wysiedleńców z Warszawy, których kilkanaście tysięcy osiedliło się po upadku powstania w Żyrardowie. Znaczna część tych ludzi korzystała prawdopodobnie z biblioteki za pośrednictwem znajomych pracowników Zakładów Żyrardowskich, przyspieszając w ten sposób obrót książek.

Wbrew rek wizycjom i zagubieniu setek książek, dzięki zapobiegliwości bibliotekarek, księgozbiór w latach okupacji wzbogacił się o 1607 tomów. Większość z nich nabywano ze źródeł prywatnych, poza cenzurą wprowadzoną przez dyrekcję. Pomimo skromnego budżetu, biblioteka mogła pozwolić sobie na takie wydatki, ze względu na wyjątkowo niską cenę książek. W niepewnych czasach okupacji hitlerowskiej zamiłowania bibliofilskie musiały ustąpić miejsca praktycznym potrzebom życiowym. Kompletowanie książek do biblioteki w tych warunkach było wyrazem daleko posuniętego optymizmu i wiary w trwałość systemu hitlerowskiego.

3. W czołówce kulturalnej miasta

Historia potwierdziła słuszność tych przewidywań. 16 stycznia 1945 r. czołgi radzieckie oswobodziły Żyrardów. Niemcy uciekli w pośpiechu, biblioteka i książki ocalały, by znów służyć tym, którzy kiedyś wyzyskiwani i poniżani teraz sięgnęli po władzę w kraju. Zniesiony zostaje podział na bibliotekę robotniczą i urzędniczą. Biblioteka Robotnicza przejęła cały księgozbiór b. Zrzeszenia Urzędników Zakładów Żyrardowskich w ilości 2590 tomów. W lutym 1946 r. biblioteka została zareje-

strowana w Wydziale Bibliotek Ministerstwa Oświaty, rozpoczynając nowy etap swej działalności. Prawo korzystania z niej otrzymali wszyscy pracownicy przedsiębiorstwa bez wyjątku oraz ich rodziny, co w praktyce oznaczało prawie wszystkich mieszkańców Żyrardowa. Przywilej ten rozszerzono także na sieroty przebywające w domu dziecka, nauczycieli i wszystkich członków Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Personel biblioteczny składał się w tym okresie z trzech bibliotekarek: Walerii Reichelt, Eugenii Klotz i Karoliny Biedrzyckiej, która od 1950 r. do dnia dzisiejszego sprawuje funkcję kierowniczką.

Pierwsze lata powojenne nie były najłatwiejsze. Biblioteka musiała przestawić się na inne tory organizacyjne, wyselekcjonować księgozbiór i w pewnym stopniu zmienić swój charakter, stając się biblioteką związkową, podległą programowo Związkowi Zawodowemu Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Pomoc finansowa zakładów znajdujących się w tym czasie „na dorobku”, nie była w stanie zaspokoić licznych potrzeb. Biblioteka zmuszona więc była odwołać się do ofiarności swych czytelników, pobierając niewielkie składki miesięczne na zakup nowych książek. Sytuacja uległa radykalnej zmianie w 1949 r., kiedy to na wniosek Związków Zawodowych biblioteka przeniesiona została z ciasnego i niewygodnego lokalu przy ul. Długiej do dawnej rezydencji Dittricha w parku im. Świerczewskiego. W tym samym roku biblioteka otrzymała od zakładu pierwszy poważny „zastrzyk” finansowy w wysokości 270 000 zł, a rok później 500 000 zł (wg relacji sprzed wymiany waluty). W 1951 r., przy wydatnym poparciu instancji związkowych, pomieszczenia biblioteczne zostały radiofonizowane.

Troskliwa opieka, jaką administracja przedsiębiorstwa i Związki Zawodowe otaczały swoją placówkę, znalazła wyraz m. in. w szybkim wzroście księgozbioru. Oprócz zakupów indywidualnych dokonywanych z funduszy zakładowych i opłat czytelników, biblioteka otrzymała za pośrednictwem Rady Zakładowej Zakładów Żyrardowskich systematyczne przekazy książek z zakupu centralnego CRZZ oraz z Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Pewnym przekształceniom uległa dotychczasowa struktura księgozbioru, przy zachowaniu prymatu literatury pięknej. Powstał nowy dział społeczno-polityczny oraz tzw. „Kącik Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. Poważnie rozbudowano działy z literaturą popularno-naukową i fachową, przede wszystkim z dziedziny włókiennictwa. Niektóre książki techniczne (angielskie, amerykańskie i niemieckie) sprowadzane były przez dyrekcję za pośrednictwem zagranicznych firm księgarskich, a następnie przekazywane do biblioteki. Od 1961 r. biblioteka z upoważnienia Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych kompletowała wszystkie pozycje wydawane przez wydawnictwa związkowe, służąc radom zakła-

dowym przedsiębiorstw znajdujących się na terenie woj. warszawskiego, pomocą przy rozwiązywaniu różnych problemów z dziedziny ustawodawstwa pracy, świadczeń socjalnych, bezpieczeństwa i higieny pracy itp.

Prowadzona od wielu lat przez kierownictwo biblioteki konsekwentna polityka zmierzająca do stworzenia księgozbioru uniwersalnego, znajduje najpełniejszy wyraz w obecnym wyposażeniu czytelni podręcznej, połączonej ze względu na warunki lokalowe z czytelnią czasopism. Dysponuje ona bogatym wyborem literatury encyklopedycznej i jest systematycznie uzupełniana o najnowsze wydania takich dzieł jak „Wielka Encyklopedia Powszechna”, „Historia Powszechna”, „Atlas Świata” oraz albumy malarstwa, słowniki itp.

W 1950 r. z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Biblioteka Związkowa została przeorganizowana na wzór radzieckich bibliotek wzorcowych. W związku z tym wprowadzono nowe formy pracy bibliotecznej i łączności z czytelnikami. Jeśli chodzi o technikę bibliotekarską, zastosowano nowoczesny, bardziej przejrzysty układ katalogów oraz utworzono grupę tzw. „księgonoszy”, którzy dostarczali czytelnikom książki wprost do domów, a nawet do hal fabrycznych. „Księgonosze” rekrutowali się przeważnie z aktywu młodzieżowego i spełniali ważną rolę w propagowaniu czytelnictwa. Każdy z nich obsługiwał minimum 10 czytelników, co tydzień wymieniając zestaw książek otrzymywanych z biblioteki. Największym powodzeniem cieszyły się te „chodzące biblioteczki” wśród ludzi starszych, chorych i niedołącznych, bądź takich, którzy ze względu na charakter pracy nie mogli sami korzystać z biblioteki-bazy w godzinach jej otwarcia.

Biblioteka wyszła jednocześnie z książką bezpośrednio do zakładów pracy organizując punkty biblioteczne (beletrystyczne i techniczne) przy większych oddziałach fabrycznych, w Zakładowym Domu Kultury oraz specjalny punkt z literaturą młodzieżową przy Świetlicy Dziecięcej Zakładów Żyrardowskich. Próbowano nawet zakładać tzw. „biblioteki sąsiedzkie”, wykorzystując do tego celu prywatne mieszkania aktywu bibliotecznego. Wszystkie te poczynania rozszerzające zasięg biblioteki wynikały z określonych potrzeb społecznych, gdyż do roku 1950 Biblioteka Związkowa była jedyną tego typu placówką w Żyrardowie. Utorowała ona drogę dla Biblioteki Miejskiej, która w początkowym okresie rozwijała się na bazie stworzonego w ten sposób zaplecza czytelniczego.

Dzięki umiejętnemu oddziaływaniu bibliotekarek, w parze z ilościowym wzrostem czytelników szły zmiany jakościowe w poziomie ich zainteresowań i upodobań. Dzisiejsi czytelnicy już są bardziej wymagający

i wybredni niż przed laty. W beletrystyce coraz większe uznanie zdobywa sobie literatura współczesna. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się nadal tematyka wojenna oraz powieści psychologiczne, opisujące stany duchowe i konflikty życiowe współczesnego człowieka. Z pisarzy polskich, obok klasyków, najczęściej poszukiwane są książki Andrzejewskiego, Bratnego, Brandysa, Brezy, Gerharda, Iwaszkiewicza, Putramenta oraz wszystkie pamiętniki i wspomnienia okupacyjne. Poważnie zwiększyła się poczytność książek popularno-naukowych, przede wszystkim z takich dziedzin, jak astronautyka, technika elektronowa, cybernetyka, historia najnowsza, geografia i religioznawstwo. Od 1963 r. biblioteka weszła w skład Międzyzakładowego Domu Kultury stając się biblioteką międzyzakładową w pionie Zarządu Okręgowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego. Rozwój czytelnictwa w poszczególnych latach ostatniego 22-lecia ilustruje następujące zestawienie:

Tabela 1

Rok	Księgozbiór	Liczba czytelników	Ogółem wypożyczeń
1945	4 577	brak danych	brak danych
1946	brak	„ „	„ „
1947	6 818	890	„ „
1948	7 284	1 052	„ „
1949	7 605	brak danych	„ „
1950	7 593	1 481	53 299
1951	8 884	1 769	51 776
1952	9 333	1 942	59 325
1953	10 042	1 777	56 661
1954	10 361	1 860	58 269
1955	11 764	1 938	45 884
1956	13 005	2 029	42 905
1957	13 287	2 064	43 958
1958	14 906	1 862	43 249
1959	16 326	1 537	61 898
1960	17 577	1 949	63 692
1961	18 095	2 064	67 604
1962	19 813	2 600	49 396
1963	20 541	2 764	54 663
1964	23 957	2 988	60 696
1965	27 901	3 028	64 000
1966	30 053	3 486	69 330

U w a g a: w 1965 r. biblioteka przejęła część księgozbiorów z bibliotek zakładowych.

W odróżnieniu od pierwszych lat istnienia biblioteki, obecnie większość czytelników stanowią kobiety. Dodajmy, są to czytelnicy najwerniejsi i najbardziej aktywni. Jest to rezultat zarówno awansu społecznego kobiet, jak i odmiennych warunków współczesnego życia, które nie tylko stwarza większe możliwości, ale samo dopinguje do sięgnięcia po książkę.

Niezależnie od pracy wypożyczeniowej, biblioteka organizuje wiele odczytów, spotkań autorskich i konkursów popularyzujących czytelnictwo. Zaczęło się od skromnych zespołów głośnego czytania, poprzez dyskusje nad wybranymi książkami, aż do wieczorów literackich poświęconych ulubionym pisarzom, na których sami czytelnicy inscenizowali fragmenty najciekawszych dzieł, przygotowywali referaty, recytowali wiersze. Była to początkowo zabawa, która wkrótce przekształciła się w publiczne występy. W ten sposób zorganizowano szereg wieczorów poświęconych twórczości Mickiewicza, Gogola, Fućika, Andersena, Słowackiego, Puszkina oraz montaż muzyczno-literacki o Fryderyku Chopinie.

W ślad za tym przyszły pierwsze spotkania autorskie. Listę honorowych gości otwierała sama Maria Dąbrowska. Na przestrzeni ostatnich 10 lat tyrolski pałacyk przy ul. Marchlewskiego 39, w którym obecnie mieści się Biblioteka Związkowa, odwiedziło wielu pisarzy, poetów, aktorów i krytyków literackich, m. in. Lucjan Rudnicki, Melchior Wańkowicz, Monika Warneńska, dr Jan Żabiński, Czesław Janczar, Edmund Niziurski, Małgorzata Hillar, Artur Międzyrzecki, Józef Nalberczak, Tadeusz Polanowski. Z chwilą włączenia biblioteki w skład Międzyzakładowego Domu Kultury ilość spotkań autorskich bardzo wzrosła, zgodnie bowiem z zasadą koordynacji wewnętrznej, bibliotece przypadła rola gospodarza większości spotkań tego typu, organizowanych przez MDK w ramach Uniwersytetu Kultury.

Z innych form upowszechnienia czytelnictwa należy wymienić miesięczne wystawy nowości wydawniczych oraz wystawy okolicznościowe z okazji ważnych rocznic kulturalnych i historycznych. Duże znaczenie mają także quizy i konkursy czytelnicze organizowane we własnym zakresie, bądź jako udział w akcjach ogólnopolskich np. „Wiedza pomaga w życiu”, „Złoty kłós” czy ostatni Konkurs-Plebiscyt „Blżej książki współczesnej”. W Dniach Oświaty, Książki i Prasy biblioteka prowadzi specjalne stoisko „Książka na co dzień”, na którym oprócz książek znajdują się karty zapisu czytelnika. Każdy, kto sobie tego życzy, może je wypełnić, stając się natychmiast pełnoprawnym czytelnikiem.

Wychodząc od swego podstawowego elementu, jakim jest książka, poprzez odpowiednią pracę z czytelnikami, Biblioteka Związkowa rozbudziła w środowisku głębsze zainteresowanie literaturą, daleko wykra-

czające poza zwykły nawyk czytania. Na bazie tych zainteresowań udało się bibliotece skupić stosunkowo liczne grono aktywu czytelniczego, z którego powstał następnie Klub Przyjaciół Książki. Od ponad trzech lat Klub prowadzi ożywioną działalność dyskusyjną, urządza wieczorki literacko-towarzyskie i pomaga bibliotece w różnych sprawach organizacyjnych. Frekwencja na spotkaniach klubowych jest zawsze wysoka.

Szczególnym wydarzeniem w dziejach biblioteki były obchody z okazji jubileuszu 60-lecia. Zbiegły się one ze zdobyciem czołowego miejsca w ogólnopolskim Konkursie-Plebiscycie „Bliżej Książki Współczesnej”, zorganizowanym w 1966 r. przez Redakcję „Głosu Pracy”, przy współudziale CRZZ oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki. Czytelnicy biblioteki wypełnili około 4000 kuponów, dzięki czemu podsumowanie konkursu odbyło się w Żyrardowie, w ramach dorocznych Dni Kultury Żyrardowa. W uroczystościach tych udział wzięli przedstawiciele centralnych władz związkowych, resortu kultury, oświaty i przemysłu włókienniczego, gospodarze woj. warszawskiego oraz liczne grono literatów na czele z prezesem ZLP Jarosławem Iwaszkiewiczem i prezesem ZAiKS-u Stanisławem Ryszardem Dobrowolskim. Obecni byli również laureaci konkursu: Anna Czuperska-Śliwicka i Stanisław Dygat, których książki *Cztery lata ostrego dyżuru* oraz *Disneyland* — obok książki Czesława Centkiewicza pt. *Czy foka jest biała* — uznali czytelnicy za najciekawsze.

Za długoletnią, wytrwałą i wysoce patriotyczną działalność na polu upowszechniania czytelnictwa w środowisku robotniczym, Zarząd Główny Związku Zawodowego Włóknarzy przyznał Bibliotece MDK Odznakę „Zasłużony Działacz Związkowy”, Prezydium WRN zaś Złotą Odznakę „Za Zasługi dla Woj. Warszawskiego”. Najbardziej wymownym wyrazem uznania dla zasług i możliwości biblioteki było jednak powierzenie jej roli gospodarza w otwartym 21 maja 1966 r. Uniwersytecie Kultury. Wspólna inicjatywa WKZZ i Oddziału Warszawskiego ZLP przyjęła się w Żyrardowie nadspodziewanie dobrze. Odziedziczony po fabrykantach „pałacyk tyrolski” przy ul. Marchlewskiego 39 — obecna siedziba biblioteki — stał się miejscem stałych spotkań ludzi, których interesują problemy współczesnej literatury, muzyki, plastyki, teatru jak również filmu, radia i telewizji.

Działalność Uniwersytetu Kultury polega na prelekcjach wygłaszanych raz w miesiącu przez wybitnych prozaików, poetów, reżyserów i krytyków oraz na publicznych dyskusjach z ich udziałem. Program obejmuje 5 cykli tematycznych, z których każdy poświęcony jest innej dziedzinie kultury. Wśród wielu doskonałych wykładowców, jacy dotychczas przewinęli się przez UK, największe uznanie zdobyli: Bronisław Zieliński, Andrzej Kijowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Ziemowit Fedeci i Stefan Treugutt.

Uniwersytet posiada radę słuchaczy, która załatwia sprawy organizacyjne, pertraktuje z wykładowcami i pełni honory gospodarza. Gros słuchaczy Uniwersytetu stanowią pracownicy placówek kulturalno-oświatowych oraz członkowie Klubów Przyjaciół Bibliotek. Ale oprócz tych „etatowych” słuchaczy, na zajęcia UK przychodzi coraz więcej osób postronnych. Początkowo na jeden wykład, na dwa — potem na stałe. Skład zawodowy słuchaczy jest bardzo różnorodny. Oto dane z listy obecności na jednym z wykładów: nauczyciel, bibliotekarka, główny księgowy, pracownik naukowy, emerytka, instruktor k.o., uczennica, robotnik, pielęgniarka, wychowawczyni przedszkola, pianistka, pracownik rady zakładowej, dyrektor, ogrodnik, ekonomista. Przeciętnie na każdym wykładzie bywa ponad 60 osób, a dyskusja bardzo często przekracza ustalone ramy czasowe.

Najbardziej budujące jest jednak to, że ludzie, którzy przychodzą do Uniwersytetu Kultury robią to zupełnie bezinteresownie. Nikt tu przecież nie otrzyma tytułu naukowego, ani dyplomu ukończenia studiów, nikomu nie podwyższą z tego powodu poborów... Przychodzą tu ludzie, bo są ciekawi, bo pragną pogłębić swoją wiedzę, bo łączy ich wspólna pasja poznania. W tym niezwykle pozytywnym zjawisku trudno nie dostrzec inspiracji Biblioteki Związkowej, która przed przeszło pół wiekiem pierwsza zaczęła przecierać szlaki oświaty robotniczej.

BIBLIOGRAFIA

Dittrich K., *Odpowiedź na adres robotników*, 1906 r.

Dokumenty i materiały sprawozdawcze z archiwum bibliotecznego.

Dokumenty Uniwersytetu Kultury.

Hulka-Laskowski P., *Mój Żyrardów*, Warszawa 1958.

Instrukcja o organizacji bibliotek i ochrona majątku książkowego w Związkach Zawodowych, Warszawa 1955.

Księga pamiątkowa Biblioteki Związkowej.

Monografia Żyrardowa, „Życie Żyrardowa” (roczniki) 1964—1965.

Protokoły Klubu Przyjaciół Biblioteki.

Stefańska M., *50-lecie Biblioteki Zakładów Żyrardowskich 1907—1957*, „Bibliotekarz”, 1957, nr 6.

„Życie Żyrardowa” (roczniki).